

DJABEŁ

ROK 13.

Nr. 22.



Nowa oda do młodości.

(według myśli profesora Bobrzyńskiego na Wieczorze Mickiewiczowskim, spisana przez Djabła.)

Bez mięs, bez mózgów, to szkieletów stada...
Młodości! zrzuć marzeń skrzydła!
Padnij do stóp ziemskich bogów;
A stanąwszy u tych progów,
Za któremi Moloch włada,
Drwij z lud przeszłych — niech przepada!
W twojej duszy jak w błocie — poezja obrzydła,
Niech się poją serca głupie
Tem, co z fantazji pieśniarzy wyszały;
Niech w ojczyzny widzą trupie,
Szczęścia swego ideały.

Młodości! ty nad poziomy
Nie wzlatuj — i okiem słońca
W polskich mar nie patrz ogromy...
Świeczka ci wystarczająca.

Patrz w kęło — kędy wieczna o nic troska..
Obszar, miłości zalany odmetem:

To polska!

Patrz, jak nad jej trupie wody
Wzbił się wstrętny płaz swobody...
Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem;
To się wzbija, to w głąb wali,
Lgną do niego szaleńcy — lgną rozsądkiem mali..
A w tem jak bańka prysnął! Świat się śmieje
Z głupców, co w nim widzieli przyszłości nadzieje.
Któż u nas takich głupców nie zna dzisiaj kroci?
To patrzoci!

Młodości! tobie nektar żywota
Musi być słodki, myśl mą z wami dziele;
Serce niebieskie poi wesele,
Nić pracy przeciw nim — wiąże nas złota.

Razem młodzi przyjaciele!
Jednością silni znajdziemy wysoko..
Będzie to nową w dziejach epoką,
Kiedy z serc, polskie wyprujem żyły..
Kpiąc z świętości ojców, dziadów,

Z poświęcenia ich przykładów,
Własną ręką spuściznę wtrąć do mogiły.
Razem młodzi przyjaciele!..
Oto żywota naszego cele.
Z ideałami walczmy patryotów,
Do innych dusze gotujmy lotów,
Do lotów w północ, kędy nas czeka
Miłości pańslawiańskiej rzeka..
Krzyże zaszczyty i złoto..
To ideały nasze!
Razem młodzi przyjaciele!..
Choć droga stroma i podła,
Jęk ojczyzny broni wehodu!
My w pańslawiańskie patrzmy godła..
Z miłością Matki łamać uczmy się za młodu!

Dziekiem w kolebee, kto łeb urwie Hydrze,
Ten młody z dusi Centaury,
Wolności ofiarę wydrze,
Do Moskwy pójdzie po laury!
Tam sięgaj, gdzie podłość sięga,
Szydź z krzyku choćby aniołów;
Młodości! sępią twych szponów potęgą
Duś w swym pochodzie warcholów!

Hej! ramię do ramienia! wspólnemi łańcuchy,
Opaszmy Polski kolisko!
Zanurzymy myśli w jedno bagnisko,
I w jedno bagnisko duchy!..

W marzeń mych kręgach, jeszcze noc głucha..
Żywioły chęci jeszcze bój wiodą..
Lecz genjuszu mego młódź słucha,
Okłaski grzmia nad mą Oda..
Wice prysną nieezute lody
I przesady światło émiące!
O Moskwo ciesz się! niedługo
Pomkną ku tobie w zawody,
Młodych stańczyków tysiące..
To, mojej ody zasługą. —

Dumanie pana Jacentego.

Byliśmy z Kundusią w teatrze na przedstawieniu obrazów z „Pana Tadeusza” i tak mi się babina rozrzewniła, że przyszedłszy do domu nuże w płacz — ale to w ten pocziwy płacz, który tylko serca polskie rozumieją. Nie ma co mówić, śliczne to były rzeczy — a kiedy wśród ogólnego zapału w teatrze obejrzałem się dookoła po razy kilka, kiedy widziałem świecące oczka i matek i córek — kiedy obaczyłem rozpromienioną młodzież owym światłem ciepłym, którego tak strasznie lęka się gnijąca klika duchowych pożarników — kiedy mi się jakoś zdawało w tej chwili, żeśmy wszyscy jedna rodzina i my i te na scenie odtworzone postacie, które poeta w duszy swojej widział i w wiekuistych księgach skreślił — tom uczułem jak bezwiednie łączy staczają się między wąsiska i pomyślałem sobie: Dobra nasza! żyjemy! — Wlepiłem oczy w tę młodzież tak piękną zapałem i jakiś mi się czy w duszy, czy w sercu, czy w mózgu, sam nie wiem — jakiś mi się wiersz snuć zaczął — wiersz, z którego dziś pamiętam tylko tych kilka słówek:

Hej! kilka stańczykowska! Hej! strażo pożarna!
Próżno chceś zalać ogień. Patrz jak praca marna!
Nie zgnosisz ty, przez Boga zasianego ziarna,
Choćbyś się stała wodą, jak chmura ciężarna.

Tak, duch wielkiego poety, wielkiego patrioty zerwał wśród owego przedstawienia zasłonę po za którą gorzeje święty ogień miłości Macierzy — a gorzej większym niż słońce i światłem i ciepłem. — Zdarł on i pleśń porośłą na serech uczni bałamuconych przez mistrzów wsteczniectwa, którzy w nieb wstawiają, że bez ideałów narodowego ducha można być także polakiem — którzy ich chcą uczynić podobnymi do owego robotnika, co mawiał, że wśród pracy na kawałek chleba, na co chwili czasu do zmówienia pacierza, a który o mało rąk nie odrobił a zawsze był głodnym dopóki nie pozwolił duszy mówić z Bogiem!

Ó! młodzieży! ty któraś w dniach najwyższego panowania błaznów, pijanych sztyrderstew z najświętszych uczuć — ty, któraś w dniach panowania bezczelnych kalek skaczących po sercu Matki na szczudłach pomazanych krwią przez moskali wyłaną — ty, któraś pomimo pływania owych błaznów w piedestał narodowej poezji, zbierała wytrwale grosz wdowi na pomnik dla narodowego poety — ty, która dzisiaj zaprotestowałaś tak dobitnie a słusznie przeciw chęciom owych kalek pragnących gdzieś w kącie lub w ścianie wlepić pomnik, mający królewskie prawo stanąć w całym majestacie na najpierwszym miejscu w przastarym naszym grodzie; bądź błogosławioną przez serca bratnie na dalszą drogę żywota swego. Idź, w mrówczej pracy, ale jako ów robotnik, który ma codzień chwilę czasu na zmówienie do Boga modlitwy, nazywającej się: miłością ojczyzny!

Oto, co ci tu musiałem powiedzieć, aby zatrzeć choć w części tę krzywdę, którą ci w dniu poświęconym Mickiewiczowi wyrządził profesor Bobrzyński, ów jeden z licznych oboźników wsteczniectwa narodowego, które bodajby się jak najprędzej tak cofnęło od serc waszych, żeby go ani oko wasze nie widziało ani ucho nie słyszało.

ROZMOWA Z DJABŁEM

Prenumerator.

Wszystko dobrze panie Djabie,
Bardzo temu wierzę,
Że sprawami krajowemi
Zajmujesz się szczerze.
Ale jeden wielki zarzut
Mam zrobić Waszmości,
Dla czego się rzucasz także
Na osobistości.
Czemu zaglądasz ciekawie
I w domowe progi,
Krzyczysz, gdy mężowi żona
Chce przyprowadzić rogi?
Gdy ksiądz krewnych poznać nie chce,
Krzyczysz, że to zbrodnia,
Czyż nie dosyć że się modli
Przy ołtarzu co dnia?
Tych co drugich namawiają
Do krzywej przysięgi,
By zagrabić cudze mienie —
Bierzesz jak w obcęg.
Lub kpasz takich dzielnych mężów
By wykutych z stali,
Jak Senator, Alf, Lep... Gorzko..
Luzak i tam dalej!
Czyż nam zresztą już nie wolno,
Być blaznami w domu?
Świństwo nie jest świństwem, gdy się
Zrobi pokrywom.

Djabie.

Nie potwierdzę, nie zaprzeczę,
Powiem tylko: **może**,
Na to wszystko coś powiedział
Prenumeratorze!
Zgodzę nawet się gdy zechcesz
Na zdanie ostatnie,
Że człek może świństwa robić
Byleby prywatnie.
Ale z tego co ty twierdzisz
Prostym jest wynikiem,
Niech prywatnik ten zostanie
Wiecznie prywatnikiem.
A gdy drze się na posady
Publiczne — chce rządzić,
Niech ludowi go publicznie
Wolno będzie sądzić!
Bo mąż, który zaufaniem
Publicznem się szeczy,
Powinien być jak to słońce,
Które innym świeci.
Niema być jak rzymski bożek
Ów Janus dwulicny;
Innym, jako mąż prywatny,
Innym, jak publiczny.
Żyć prywatnie bez honoru,
Publicznie z honorem, —

Bo takiego każdy nazwie
Po prostu aktorem.

Prenumerator.

No więc dobrze, kiedyś taki,
Besztaj sobie srogo,
Lecz ogólnie tak sub rosa
Nic nie mówiąć kogo.

Djabie.

Tak, by ten, który zawinił,
Chodził sobie śmiało,
A w niewinnych podejrzeniu
Ażby trafiło?
Nie mój drogi, złych na rogi
Djabieł jawnie chwytą,
I ich twarzę palcem wskaże,
Wyśmiewa i kwita.
Ogólniki to pierzynki
W których złe się kryje;
Djabieł rzuca precz pierzynkę
I na gólkę bije.
I tą drogą idąc wiernie
Do tego dochodzi,
Że kto zbroi, ten się boi
Djabła — niby złodziej.
Czyste złoto się ogniowej
Nie przeleknę próby,
A być przez złych niecierpianym,
To coś naksztalt chluby.

List nie Józ

(znaleziony w sieniach Banku galicyjskiego).

Czyś ty zwarzował stary z temi przedrukami recenzji z gazet warszawskich? Wszystkie razem w jednym numerze jak groch z kapustą... Nie! tobie się widocznie coś stało chyba. Tu się śmieją tylko z tego, że zbierasz po gazetach okruszyny, aby niemi nakarmić głodną łaknącą sławy. Co ci wpadło do łba podawać krakowskiej publice ten szpajsscettel? Czyś się nie zastanowił, że oni sami nie wiedzieli co piszą — a jakież to śmieszne doprawdy drukować razem różne artykuły w których każdy mądrala co innego pisze. — Zresztą ja o naszą publiczność się nie boję, bo ona mnie zna i ceni. Jak chciałeś, to mogłeś tutaj urządzić mi jaką owacyjkę z reklamą jak się patrzy, bo w Warszawie bez tego się nie obejdzie. Ten twój jak go tu nazywają purpureus nasus — wziął pieniądze i nie nie zrobił — zwraca mi szynkę, że jeszcze nie pora, że się to we właściwym urzędzi czasie — a ja wiem że lże i besztam ile się zmieści. Dostała się także nie zgorzsa porcyjka i temu grubaskowi z Zalasia i Zyziovi, którym najwidooczniej powiadam ci mózgi tyją. I jeden i drugi lata jak kot z pecherzem i biorą mnie na kawał tak po głupiemu, że się aż za nich wstydję. Głupstwom zrobiła, żeś się wam dała namówić na te występy. Warszawa siłkowała na punkcie Sahrya trochę i Modrzewskiej — gdzie się rusze, tylko o nich słyszę — a mnie szelmy traktują przez nogę jak zwyczajną artystkę. Nawet teatralne Lafiryndy ubo-

stwiają Sahre, choć żadna nie widziała téj sławnej blagierki. — A jakie one same wielkie, jak nosa zadzierają — dalibóg od śmiechu wstrzymać się nie mogę. Ta „wegierka“, która i tutaj jak u nas ma kupę wujaszków brawujących, ta niesłychanych według ciebie lirycznych zdolności „włoszka“ i ta „Dobrzańszczanka“ jakież to genjusze! ho, ho, ho! ale w własnych oczach, a ja ci mówię, że te co u nas były są jeszcze gorsze tutaj. Staszka, to złoto prawdziwe w obec rzeszowskiego. Słowem psie życie tutaj, nawet Mistusia niema z kim zagrać. Verstanden stary? Jak się zgrywam to puszczyć Warszawę w trąbę i fort nach Kreta — ale że ci natrę uszu za tę blamierungsreise to pewno. No au revoir

mein liebster Menelaus.

Tvoja Nietwoja.

Improwizacja dyktatora,

(podług E. Wasilewskiego.)

Wy ludzie jesteście kpy —
Ja waszych nie słucham mów,
Głupstwem **memoriał** ów,
L'etat c'est moi — to my.

Na diabła konkurs się zda,
Gdy mam już gotowy plan —
L'etat c'est moi, ja pan
Konkurem wola tu ma.

Po co tych bazgrań, tych burz,
Choćby was były i sta,
Żaden z was mi się nie zda,
Bo napiętego mam już!

Więc wszyscy jesteście kpy!
Choć tyle was tam mądrych głów,
Ja waszych nie słucham mów,
L'etat c'est moi — to my!

Wskazówki dla pedagogów karjerowiczów
spisane przez wytrawnego pedagoga.

1). O naukę staraj się o tyle, abyś mógł od biedry złożyć egzamin i uzyskać dyplom na nauczyciela.

2). Jeżeli chcesz dojść wysoko, kłaniaj się bardzo nisko przelozonym. (Jeżeli nie wierzysz spytaj się o to inspektora okręgowego w Tarnowie.)

3). Błaga, pochlebstwo i lokajstwo zaprowadzi cię dalej nierównie niż talent, zaśługa i uczciwość.

4). Bądź patryotnikiem w mowie a c. k. austriackim urzędnikiem w czynie a będziesz miał mir u narodu i u rządu.

5). Jeżeli chcesz dostać intratną posadę staraj się zadłużyć u twoich zwierzchników a sami cię na tę posadę pakować będą aby odebrać swoje pieniądze.

6). Jeżeli zaś nie udaloby ci się zaciągnąć długu, to staraj się o rękę córki, siostry i bratowej dyrektora lub inspektora — bo i tą drogą itur ad astra.

7). Jeżeli zaś dyrektor lub inspektor niema ani pieniędzy na pożyżenie, ani

córki to oddania — to staraj się pozyskać jego względy przez umieszczenie w **dzienniku miejscowym** sążnistych artykułów pochwalnych o jego zasługach dla kraju. Im mniej twój zwierzchnik będzie się poczuwał do tych pochwał, tym ci będzie wdzięczniejszym za nie. Gdybyś chciał wstąpić na tę nową drogę to **pogoń** najprzód do Tarnowa. Tam niejaki Monsieur Habure ma zausznika, który cię dokładnie w tej rzeczy poinformuje.

8). Oprócz tego udawaj nabożnego, całuj po rękach osoby duchowne i płeć piękną będącą własnością twoich przełożonych, a ręce ci za dyplomy pochwalne, prędki awans i tytuł zasłużonego.

9). Jeżeli znasz sekretarza Akademji umiejętności, lub kogo takiego coby jego znał, to mów mu głośno bez zająknięcia, że święte są słowa i godne aby je wryto na płytach marmurowych złotem literami — które wypowiedziała Akademia umiejętności — że poziom wiedzy szkolnej ogromnie się obniżył od czasu jak wychowanie młodzieży przeszło z rąk germanizatorskich w ręce narodowców.

10). Miej nareszcie sokoło oko i patrz bystro w przyszłość, a zobaczysz jak ona przedkim biegiem zwraca się do przeszłości. Gdy to zobaczysz staraj się tam gdzie trzeba mówić po niemiecku, albowiem wiadom ci, że upragnieni germanizatorowie pochwycają w dłoń swoją to co utracili. Wtedy takie, jak ty półniemieze, dostanie korzystną posadę i będzie wraz z niemi podnosiło poziom szkolnej wiedzy aż po nad głowę Akademji umiejętności.

11). Przy zdarzonej sposobności staraj się także o przyjaźń gimnazjalnych świętojurców. Wszędzie oni są rozsypani, oni ci w zamiarach twoich wielką przysługę zrobić mogą — albowiem powtarzam ci, że panowanie germanizatorów i ich przyjaciół bliskiem jest rozpoczęcia.

WILK I BARAN

bajeczka polityczna

dedykowana poznańskim klerykałom.

Raz wilk barana goniąc aż do bramy
Wpadł z nim do obok wykopanej jamy,
Którą gospodarz dla obrony byłda
Wykopał, czyniąc tem na wilka siła.
Widząc, że źle z nim, pan wilk mądra sztuka
Miał zjeść barana, przyjaźni z nim szuka.
I mówi słodko: „najdroższy baranie
W jednym my obaj znajduję się stanie,
Bo siedzimy w **centrum**, więc w owę po-
Jak przyjaciele poratujemy siebie. [trzebie
Pomóż mi tylko bym po twoim grzbiecie
Mógł wyjść, a kiedy już będę na świecie,
To będę radził byś i ty pospołu,
Mógł się wydostać na wierzch z tego dołu.
Baran jak baran w owę wilczej norze,
Na przednie łapy wspina się jak może —
Wilk po nim niby po szezeblach drabinki
Szust, już na górze, potem przyniósł linki.
Z pomocą liny wydobyl barana
I zjadł go sobie na śniadanie zrana.

Stara to bajka — ale przy wyborze Panom się posłom bardzo przydać może, Gdy z urny wyjdą na postrach Bismarku Niemcy postowie po barana karku.

List otwarty do pana a,

korrespondenta do „Czasu“ z Nowego Targu.

Mój mnie mościwy Panie a!

Donosisz nam publicznie, że p. Uznański z Szaflar ofiarował się darować dworek swój i kawałek gruntu szkole snycerskiej jeżeli ta z Zakopanego do Szaflar przeniesiona będzie.

Jakkolwiek wiedział święty Marcin dla czego płaszcza uciął — jakkolwiek Szaflary przez to, jako ognisko przemysłu pewnego podniosłyby się nie mało, to jednak mam całkowite uznanie dla czynu obywatelskiego pana Uznańskiego. Tego jednak strawić nie mogę, że ty panie korrespondencie, darowiznę tę podnosisz do wysokości takiego faktu, któryby (twoje własne słowa) zaszczyt przyniósł nawet udzielnemu księciu, a tym (jeszcze dalej twoje słowa) którzy lekkomyślnie a nawet z pewną predykcją lubią zarzucać galicyjskiemu obywatelstwu obojętność w sprawach publicznych, niechaj opisany fakt posłuży za przestrożę“.

Mój dostojny korrespondencie, to ty masz widzieć diabelnie lichy wyobrażenie o ofiarności szlachty galicyjskiej, skoro darowiznę dworka i parę morgów skalistej ziemi podnosisz do wysokości faktu niezwykłego i nazywasz książęcy darem. A tożbyś ty panie a, gdyby p. U darował dajmy na to wioskę całą — musiał chyba Bogiem go nazwać. Radzę ci, umiłyguj się w szlachetnym zapale, bo nie tak nie plami pięknego czynu, jak przesadny język takich jak waśe pochlebców.

Mateusz Weredycki

z nad Dunajca.

Wielec ludzie.

Dawniej, gdy chciało osądzić człowieka, Badano ściśle wszystkie jego czyny; Tajników serca każdy w nim docieka, Nim go w cześć służnej ustroi wawrzyny.

Toż może byli wielcy i przeznaci, Serca kryształne niesli, nie — by mamić; I życie stracić woleliby łacniej, Niż cześć zatracić, niżli kryształ splamić.

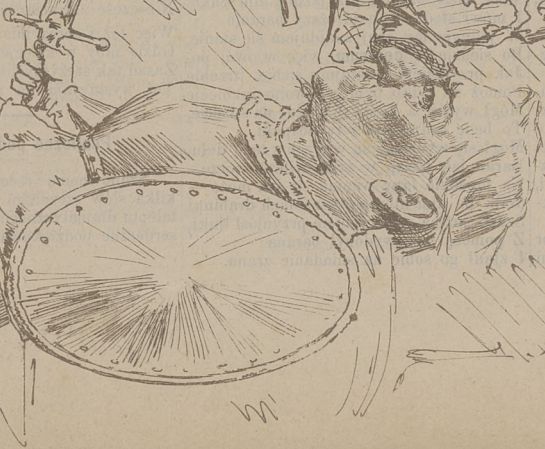
Więc też i serca miewali otwarte Gdzie niby w księgach złote lśnią litery; Zasad tak szczytnych dziś serca nie warte, Toż wystawiają na piersiach — ordery.

St.

Publiczne podziękowanie.

Szanownemu recenzentowi Czasu, za kilka słów szczerzego uznania dla mojego talentu dramatycznego składam niniejszem serdeczne podziękowanie

Fikuś z rasy mopsów.



nawet z ministrem pogodził ośmielnym wassem potowem. Wszelako ugłaski, nawet z *Chas* mówię że i to bajka. Inwalid jeden do drugiego. Słyszyc to wszystko zdaje mi się, że chyba i nas nie ruszają z dawnego miejsca na tej wioły. (Petrz *Chas* Nr. 273 i 274).

Na Wieczorze Mickiewiczowskim.



Duch Mickiewicza: ...I przewróciły się w grobie kości moje ze wstydu i wstrętu słuchając mowy jego.. O jeżeli oni tak myślą jak mówi on, to zaiste prawdą jest, iż moja Oda do młodości już nie dla nich!

Przed teatrem.

— Powiedz mi mój stary przyjacielu, czyby to było jakim występkiem gdyby dyrekcja teatru polskiego dała przedstawienie na korzyść tej garstki starców, którzy w roku 31 walczyli z Moskwą, a w roku 81 walczą z ostatnią nędzą, nie mając odwagi przeżyć?

— Występkiem? Nie, byłoby to tylko ze strony dyrektora teatru polskiego, pieknem spełnieniem braterskiego obowiązku.

— No, a widzisz, posłaliśmy w kilku obywateli do Koźmiana z propozycją aby po raz trzeci wystawił na ich dochód „Obrazy z Pana Tadeusza“ — a on się mocno na tę naszą propozycję obruszył i zawołał: „Nigdy nie pozwolę aby w moim teatrze, moim aktorowie, brali jakikolwiek udział w przedstawieniu na korzyść takich ludzi“. — Ach to hańba, to wstyd!

— Jaka hańba? Co ty gasdasz? Ja dziwię się bardzo, że was za taką obelgę nie kazał powyrzucać za drzwi.

— Co? Przecież powiedziałeś sam...

— Ba! to znowu was anders mój kochany. W jego przekonaniu, proponowalście mu spełnienie ohydnej zbrodni!

Wielki clamor Konserwatora wielkich ludzi.

Na Boga coś radźcie panowie,
Tak zostać nie może w Krakowie.
By lada Djabł nam nogi
Podrywać śmiał i brać na rogi
I za co? panowie — i za co?
Czyż obca ja chlubię się pracą?
Czyż kiedy ja w której gazecie
Pisałem o sobie? — Toż wiecie.
Tylem używał mozołów
Zbierając urny z popiołów,
Bym profesorem mógł zostać —
Czyż za to mają mnie chlostać?
I roją zachwaleć sobie,
Bym w zasłużonych kładł grobie
Lutra, Kalwina lub żyda.
Ach kłnę się na Światowida
Jakem przeszłości konował
Gdybym tam takich pakował
I w zasłużonych kładł rzedzie,
Gdzież dla nas miejsce tam będzie?
Więć radźcie na Boga panowie
Bo tak być nie może w Krakowie,
By gmin się urągał podty.
I rogi djabelskie nas bodły.

List z tamtego świata do Jego Djabelskiej Mości.

Ani się spodziewałem jaka mnie tu awantura spotka. Jakies maszerujące duchy z kropidłem zamiast karabina przed budką św. Piotra nie daly mi dostąpić do bram niebieskich, a to dla tego, że nie miałem przepustki od proboszcza św. Mikolaja, w której to parafii umarłem — że kilku księży nie chciało pójść z moim konduktem pogrzebowym. I że rektor seminarium duchownego nie pozwolił klerikom przewietrzyć się w asyście, obawiając się gniewu ks. Biskupa. Sumitowałem się, że chociaż byłem odpowiedzialnym redaktorem „Djabła“, jestem Bogu ducha winien, albo- wem nigdy nie wiedziałem co tam Wasza Dja-

belska Mość . . . — potem, że mnie odpro- wadził na cmentarz mój przyjaciel pocziwył ks. Franciszkanin, że nad grobem modlitwę odmówił i ciało pokropił — a nareszcie, że moja babina zapłaciła księdzu kanonikowi Drożdżewiczowi co chciał za pogrzeb, choć z parafii także żaden ksiądz nie poszedł — wszystko to jednak nie pomogło i byłbym tam może został do sądnego dnia, gdyby nie św. Piotr, który usłysawszy moje sumitaje, zawołał: „Głupie bałwany“ i kazał mnie przepuścić. Nie wiem do kogo się to stosowało, czy do tych strażników czy do tamtych na świecie — ale idąc do bram niebieskich napisałem ten list do Waszej Djabelskiej Mości dla zawiadomienia, że żyją jeszcze w Krakowie tacy księża, którzy dokuczają zmarłym odpowiedzialnym redaktorem „Djabła“ za to, że Wasza Djabelska Mość prawdę wytykasz w oczy.

Stanisław Strzeszyński.

Nowa zabawa z okazji Sahry Bernard,

(wymyślona przez autora pewnego feljetonu w „Czasie“)

Matko Saro! dotykam się twojej 50-centymetrowej talji. Jeżeli zgłupieję zostanę korespondentem „Czasu“, jeżeli nie zgłupieję to pójdę dalej.

Do hrabiego Zamojskiego

(w Kongresówce).

Najjaśniejszy w naszym państwie
Niech ezi Bóg da szczęści, zdrowi
Żeś w ustawie o pijaństwie,
Nie dał robić krzywd żydowi:
Że cheesz abi w Polsce szynki
Mieli żydy i ich synki.
Że cheesz, abi że zachował
Ojców zwyczaj polski stary —
Abi w k... mie żid szynkował —
A chlóp wódkę pil bez miary.
Bo żid tylko umie dzielnie
Podtrzymywać wam gorzelnie.
Niech tam co chce moskal gada
I wipendza żidków z kraju —
Hrabi Zamojskiego rada
Trzymać ojców się zwyczajuj,
Bo dla szlachty to pożydek
By na karczmie siedział żidek.

Jeden z arendarzy.

TELEGRAMY.

Gatczyn. Palimy tu dzień i noc słońca elektryczne, tak, że już prawie zapomnie- liśmy jak noc właściwie wygląda. Przysłijcie nam tu kilka nocy malowanych. Jest tam podobno u was w Krakowie ja- kiś malarz znany specjalista do tych rze- czy Koniuszek nocy chcieliśmy choć zoba- czyć. Nigdy przysyła jak najwięcej, zro- bi dobać interes, bośmy tu wszyscy spragnieni widoku nocy.

Moskwa. Mówkę, którą czeigodny pro- fesor uniwersytetu Jagiellońskiego Bobryń- sky miał na Wieczorku Mickiewiczowskim w Krakowie, z wielką powitaliśmy rado- ścią. Znaczenie tej mówki, będącej wyra- zem osobistych uczuć mowy dla idei pa- moskiewskiej wyjaśnimy w wstępnym ar- tykule „Moskowskich Wiadomości“, dziś donosimy naszym czytelnikom to tylko,

że oklaski, które towarzyszyły „mądrym słowom (jak według naszego zdania słu- sznie „Czas“ powiada) uczonego profesora“ są wymownym świadectwem, że pewna część potomków starożytnego naszego wiel- ko-rosyjskiego szczeptu, osiadłego przed wiekami pod Wawelem, a ujarzmionego przez wygnanych awanturników z impe- rium rzymskiego (Latińców-Lachinów-La- chów) otrząsa się z naleciałości polonizmu i patrzy zarówno trzeźwo jak i szanowny profesor na wspólne nasze ideały. — Do- wiadujemy się, że „Oda do młodości“ o której czeigodny profesor w swęj mowie wspomina, ale nie ta przestarzała Mickie- wicza — tylko inna napisana dla dzisiej- szej młodzieży przez tegoż szanownego profesora, dostała się w ręce „Djabła“ i za łaskawem pozwoleniem czeigodnego profesora-poety, będzie drukowaną w tem piśmie.

Iwan Iwanowicz Aksakow-
Durnyj durnyłowicz Katkow.

Tarnów. Dnia 20 listopada 1881 r. ze- brało się dosyć liczne grono obywateli tarnowskich w zamiarze porozumienia się co do pomnika postawić się mającego Je- nerała Józefowi Bemowi, urodzonemu w Tarnowie dnia 14 marca 1794.

Postanowiono wnieść pomnik ze skła- dek i uzyskać w tym celu potrzebne upo- ważnienie ze strony Wys. Namiestnictwa.

Koszt pomnika prelimitowano na kwotę 5000 złr. w. a. i takowy ma być wyko- nany przed wrześniem 1883, ażeby jego odsłonięcie przypadło równocześnie z ob- chodem 200-letniej rocznicy odsieczy Wied- nia i projektowanej wystawy rolniczej.

Postanowiono także wydać życiorys Jenerała Bema i wyznaczono konkurs za nagrodą: za życiorys uznany za najlepszy 150 złr., za drugorzędny 50 złr. w. a.

Do życzenia jest, żeby życiorys mógł być zwięzły, krótki i przystępny dla obszer- niejszej publiczności, i żeby nasi literaci uwzględniili niniejsze ogłoszenie.

W końcu postanowiono zaprosić wszy- tkich naszych artystów do udzielenia swych rad i projektów komitetowi, co do arty- stycznego wykonienia pomnika o co ni- nijszym i na tej drodze upraszamy.

Do dalszego kierowania tą sprawą, zawiązano komitet, do którego składu we- szli następujący członkowie: Aleksander Wislocki burmistrz, Dr. Karol Kaczkowski zastępca prezesa Rady powiatowej, Dr. med. Zygmunt Schützer, Wilhelm Müldner kupiec, Karol Polityński budowniczy, Jan Breitser, Michał Świdorski, Szczęsny Bocz- kowski, Ignacy Chylewski, Zygmunt Szan- cer, Herman Merz, inżynier Zmurko, Ju- liusz Reid, Konstanty Hofman, Zygmunt Grüner, Dr. Władysław Brzeski, Franci- szek Leszczyński, Józef Szebesta, Dr. Broni- sław Gałęcki, Stanisław Szeligiewicz.

Przewodniczącym wybrany został Dr. Kaczkowski, upoważniony do załatwiania spraw bieżących.

LEON FEINTUCH

przeniósł swój

MAGAZYN NOWOŚCI

do Sukiennic pod Nr. 1 i 2

naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

ANTONI KOWALSKI

ZEGARMISTRZ

w Krakowie Sukiennice Nr. 15.

Poleca wielki skład zegarków złotych i srebrnych, zegarów pendulowych i stołowych, łańcusków złotych i srebrnych, pierścionków, breloków z sylwetek do łańcusków. Wielki wybór budzików w różnych gatunkach, zegarów wiszących ściennych i gospodarskich z wagami po niższych cenach.

Podejmuje się reperacji zegarów i zegarków wszelkiego gatunku i takowe najsumiennie i najpunctualniej wykonywuje po cenach umiarkowanych. Wszelkie obstalunki pocztą uskutecznią się w krótkim czasie.

Wyżej wymieniona firma zaszczyca się od lat 18 względami Szanownej Publiczności i spodziewa się iż nadal dozna łaskawych względów.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiej l. 330,

zaopatrzony został w najwykwintniejszy towar według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większej lub mniejszej ilości natychmiast uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za dobry i trwały materiał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na Wystawie światowej w Wiedniu dyplomem a w Krakowie i Białej medalami, ośmielam się polecić łaskawym względem Pań tak magazyn jako i moją pracownię obuwia. Stanisław Kozłowski.

Cierpiącym na Rupturę

poleca się masę **G. Sturzeneggera** z Herisau w Szwajcaryi, jako najlepszą dla cierpiących na rupturę.

Powyżej wymieniona masa nie zawiera w sobie żadnych szkodliwych części, lecz także zastarzałe choroby maciczne.

Sprawdzać można wprost od p. G. Sturzeneggera i od niżej wymienionych składów po 3 fl. 20 kr. za garnuszek wraz z przepisem używania.

Zaświadczenia w znacznych ilościach są każdemu do przejrzenia.

1. Z wielką radością biorę pióro do ręki i piszę, żeś mnie Pan, Bogu dzięki, nadsłał swoją z mego 16to. letniego cierpienia wyleczył. Tysiąc razy Panu za to dziękuję. Gdybym był w stanie wszystkim powiedzieć, którzy są cierpiący na to, ażeby używali masę p. G. Sturzeneggera. Ja to uczynię.

Xonstanc nad Jeziorem Bodenskim.

F. Hummel,

DO SKŁADÓW

WILCHELMA FENZA, J. ZAPLAŁASKIEGO i F. A. GRIGARA

W KRAKOWIE

nadszedł świeży transport **wyrobów warszawskiego laboratorium chemicznego: mydła toaletowe i higieniczne, „serya naszych perfum”, bukiet tatrzański i t. d. Woda z kwiatów polskich w różnych zapachach, puder „Strène” i inne kosmetyki.**

<p>Zygmunt WASILKOWSKI AGENT warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego, KOŚCIELNY, HALLE, browary, Kregielnie, podwórze, chłodniki, sienie, kuchnie, STANIE, PIVNICE, warsztaty od wilgoci w murach i t. p. roboty — najlepiej smi asfaltami: LIMMEROWSKIM lub WŁOSKIM, Kraków, Kleparz 83, dom Koziańskiego.</p>
--

4½-5% owe Kapitały hipoteczne

mogą być jako pożyczki udzielane każdego czasu i we wszelkich wysokościach bądź to z wypowiedzeniem lub bez — z amortyzacją i bez takowej, na potrzeby Gmin, na dobra ziemskie, na domy i zakłady — za pośrednictwem

J. W. Obereindorf in Magdeburg

właściciela od lat 13 pierwszorzędnego w Niemczech Zakładu hipoteczno-negocjacyjnego.

(Podanie bliższych wyjaśnień następuje po nadesłaniu marki listowej).

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej e. k. Uniwers. Jagiellońskiego,

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich

Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych

francuskich i angielskich z najnowszej i najgustowniejszej monogramami

oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Zamówienia odwrotną pocztą.

500 DUKATÓW

wypłać temu, kto po użyciu

KOTHE'GO WODY NA ZĘBY

(flaszka po 35 centów)

dostanie kiedykolwiek znowu bólu zębów lub nieprzyjemnego odoru z ust.

Joh. George Kothe

emeryt: dostawca nadworny Mödling bei Wien

Villa Kothe,

składy w Krakowie u pp. aptekarzy: A. Siedlecki, E. Raiter,

K. Wiszniewski; w Nowym Sączu: R. Jakubowski; w Miłowie:

M. Quirini; w Tarnowie: A. Wielogórski; w Oświęcimie u J.

Löwenberg.

Aleksandra Zamoyska

ma zaszczyt niniejszemu zawiadomić Szan. Panie, że prócz pracowni sukien i okryć damskich w Ryńku gł. pod L. 48 znajdującej się, otworzyła

MAGAZYN KAPELUSZY DAMSKICH

w Ryńku gł. przy linii A-B, róg ulicy św. Jana

gdzie również jak w pracowni zamówienia na suknie i okrycia damskie przyjmować będzie.

SKŁAD TOWARÓW

tokarskich i galanteryjnych

pod firmą:

JAN BAJER

przy ulicy Grodzkiej pod l. 89.

wielki wybór cygarnek i fajek piankowych, cybuchów wiśniowych i jaśminowych, lasek i spiniek z kości słoniowej, kul bilardowych i do kregli.

Przyjmuje wszelkie reperacje tokarskie. **AJENCJA DJABŁA**

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki Oltarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających w czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wykazuje księcia i ferye.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta A. W. Gładomskiego (w gmachu Akademii, ulica Ślawkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 8-5. Wstęp 20 centów w księcia bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Rgniku głównym (w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w tym samym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie Agencja zabezpieczeń od ognia i gradu w głównego wejścia na dole po lewej stronie. Biura ubezpieczeń na życie na dole drugą bramą.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego. Rynek główny i róg ulicy Świeskiej, dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biorowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.

Kasa Oszczędności. Nr. 468 „Pod nową bramą”. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9 do 1.

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, Rynek głow. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9. Dentyści.

I. Dziurzyński, (ul. Florjańska Nr. 326. I piętro). Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 6.

K. Goebel (ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentyści. Nr. 10. Jagiell. Od godz. 10-3.

Apteki.

J. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i perfumierje.

Składy fortepianowe.

F. Masłowski, Nr. 309 przy ulicy św. Jana.

Litografie.

A. Pruszyński, ulica Florjańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesołej ul. Podulce 27 B przy plantacjach). Fotografuje w oświetleniu zwykłym lub rembrantowskim, i potyskiem, tuzin 6 str., pół tuzina 3 str. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografii akwarellą lub olejno walcuteczna się na żądanie.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonuje fotografie z potyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Helionimatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.

Skład obuć.

Antoni Markiewicz, ulica Ślawkowska Hotel Saski. Skład obuć mekiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału rączy. Obstatunki i reparacje wykonuje punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Florjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

Restauracja.

Karola Kizowskiego w hotelu saskim przy ulicy Ślawkowskiej. Kuchnia francuska, dobór win wszelkich gatunków.

Kawiarnie.

Rehman, Rynek, w Krzysztoforach I piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich piśm periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuskich i angielskich.

Magazyny i handel.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i perfumierji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch, (Sukiennice wprost kościoła św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuskie i angielskie, kwiatały paryskie najcenniejsze artykuły toalety mekiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgen.

Józef Riedel, Rynek główny naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami”. Skład wszelkich przyborów do hafu i szycia płócien i bielizny stołowej, perkalu, gotowej bielizny damskiej i mekiej własnego wyrobu, perfumierji, materji i gałonów no aparata kościelne it. p.

Główny Skład Herbaty.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów norymberskich i korzennych. Skład papieru, przyborów piśmnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. Lenert, ul. Ślawkowska Nr. 261 Cement portlandski, wips i farby.

Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Ślawkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych, Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.

J. Janiga, w Krzysztoforach Rynek główny. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny Skład Wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór WIN węgierskich, tatarskich i zagranicznych. Prądziny koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancja, Dobory wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po jak najumiarkowanych cenach.

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portlandu i Gipsu.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austriackie, reńskie i francuskie. Prądziny koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, marynata, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okoliczne.

JAN FISCHER, w pałacu spiskim. Skład papieru, materjałów piśmnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórnych. Bilety wizytowe. Wybór papieru listowego tak pojedynczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.

W. BAZES, Rynek Główny Nr. 29. Skład szkła, porcelany, fajansu i listów złotych, oraz świeczników kościelnych i salonowych. Przyjmuje także oszkleńcia nowych jakoteż starych budynków z lustrowych, belgijskich i krajowych tafl, po jak najumiarkowanych cenach. Wszelkie zamówienia uskutecznia odrobiną pocztą.

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwarij, złotych rybek i porcelany; przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowanych cenach fabrycznych.

Perfumierja krajowa.

FILIA INHATOWICZA. Sukiennice Nr. 20. Najprzedniejsza perfumy, woda kolonialna, łusowa, lewandowa, ambrowa, pudry niezawierające żadnych metalicznych domieszek, środki do upiększenia pleci; środki do farbowania włosów wypróbowane i do broci; środki do wybielania wszelkich plam z różnych materji; środki do wyteplania domowych owadów, kadzidła; mydła higieniczne, toaletowe i glicerynowe. Wody toaletne i ocy aromatyczne i odbierające. Ponoczyć wyroby zostały odznaczane trzema medalami zastrzy i listami pochwalnymi.

Magazyn ubiorów mezkich.

Józef Zarzycki, ulica Florjańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonuje wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kurtów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

Fabryka wód gazowych, atramentu i szwarcu.

K. Rząca w Krakowie przy ul. św. Gertrudy. Parowa fabryka wody sodowej i wód lekarskich, fabryka atramentu i szwarcu.

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). Paleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszorzędnej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla pałających urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Zawsze wyborna konsumacja i skrzętna usługa oraz doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych ciast i t. p. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina jakoteż chłodziaki i napoje gorące.

Pracownia sukien damskich.

Aleksandra Zamowska, Rynek gł. Nr. 48, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. Wszelkie zamówienia Szanownych Pań wykonywane będą starannie, z należąca wytrzymałością, czy to według najnowiejszych wzorów paryskich, czy własnego pomysłu.

Fabryka pierników.

K. Molecki w Krakowie przy lu. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placok królewski przekładany i tr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfitur za 50 ct. Ciasteczko 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. Czyszyński w Jarosławiu. Fabryka pierników i sucharków za swe wyroby kilkakrotnie zaszczytnie na wystawach odszczególniona, umieściła swoje wyroby do sprzedaży w Krakowie po wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych i delikatesów. Podczas jarmarku na wiosnę i jesień sprzedaje swoje wyroby pod własnym namiotem naprzeciw hotelu Drezdeńskiego w Ryńku.

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (firma protokotowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńską do własnego domu pod l. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz instalacje na sposób francuski i angielski, palące się się nadal taksarwmy względem Szanownej Publiczności.

Sprzedaż mięsa.

Antoni Świątek, ulica Teatralna, w domu własnym gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż mięsa wotowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.

Fabryki

wyrobów masarskich. Marja z Armotówicz Kurkiewiczowa, ulica Mikołajska Nr. 438, poleca wyroby masarskie do dzisiejszego wymagań tak w rozmiarach jak cenę przystępną — ściwie i czysto do usług Sz. Publiczności. Wiktor Armotowicz, przy ulicy Florjańskiej pod l. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowanych.

Stanisław Armotowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

J. K. Kurkiewicz przy ul. Grodzkiej pod l. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

UWAGI ŚLEDZIENNIKA.

1.

Byłem przed kilku dniami we Lwowie, a choć to każda liszka swój ogon chwali, muszę przyznać, że Lwów ma zakrój wielkiego miasta. Domy piękne, ulice szerokie, wszędzie światła i powietrza dostatek — gdy przeciwnie Kraków jest siedliskiem ponuręj i zimnej ciemności. Widozna rzecz, że ani my, ani Magistrat nie mamy pojęcia o prostej linii, bo Magistrat nie przeszkadza nam, nowe gmachy stawiać krzywo w ulicach. Co krok niemal spotykasz takie szpetne nowotwory budownictwa miejskiego, jak n. p. dom stawiany obecnie na Piasku naprzeciwko browaru Götz. Wielka ochota przychodzi mi zawołać: Quousque tandem panie Prezydencie? Miłoserdzia Prześwietna Rado miejska! Łaski świetny Magistracie! O świetnej waszej dbałości o zdrowie mieszkańców, nie mówiąc już nie o smaku — można chyba pisać kroniki! Dom o którym mówię pozwolił sobie wyjść na trotoar kilka sążni, skrzywił połać na Piasku, a w ulicy Krupniczej zwiększył ciemność i tak tam panującą. Dokądże, dokąd, taka niedbałość magistracka panować będzie? lecz wróćmy do Lwowa.

Nasycający oko pięknosciami nowo wybudowanych gmachów tamtejszych, zmachawszy się łożeniem jak wszyscy diabli, poszedłem wieczorem do teatru. Grano „Grube ryby“. Sztuka wyszła świetnie a Zamojski jest tak pysznym w roli Dziadunia, że gdyby był na przedstawieniu nasz jeden poczciwy obywatel ze Szpitalnej ulicy, który mając ciągłą styczność z francuzami używa tego języka w chwilach zapału, to byłby niezawodnie patrząc na tego dziadunia zawołał: „Empentiu!“ co u niego jest dowodem najwyższego zadowolenia. Byłem i w innych przedstawieniach i powiem, że ład, którym kieruje sprężysta ręka pana Adama — imponująca ilość doborowych artystów, sumienność i świetna wystawa sztuk — świadczą o uczeniych chęciach dyrektora, która prócz tego ma, o ile to poznałem, ciągle na pamięci, że scena lwowska jest sceną polską. Czy ocenia te jego zapatrywania publiczność polska — czy będzie mu z pomocą przychodziła — nie wiem, ale ponieważ wątpię — bo w dniu przeznaczonym na uczczenie Mickiewicza — bo na „Konferatach“ i jednej Części „Dziadów“ — wspaniałą muzyką Moniuszki wystawionych w całej pełni swojej — nie wielka ilość widzów i rażąca obojętność tychże w chwilach porwijących ducha, dużo mi były do myślenia. Zauważyłem, że Marzałek siedział na tam przedstawieniu do końca, a dwaj członkowie teatralnego komitetu wyszli wcześniej, przypominawszy widocznie jaką uroczystość scena polska bchodzi.

2.

Przedstawienie w teatrze krakowskim na pomnik dla Mickiewicza wywarło wpływ potężny. Obrazy z „Pana Tadeusza“ tak pod względem pomysłu jako i wykonania zasługują na powszechne uznanie. Panu W. Kosakowi należy się serdeczne Bóg zapłać. Czynie to a zarazem przypomniałszy sobie jaki to ścisł wielki był przed kasą, przychodzi mi pewna myśl do głowy.

Ponieważ nabyłem przekonania, będąc na Mszy żałobnej w kościele Ojców Kapucynów odprawionej za dusze poległych w r. 1831, że ciężko bardzo sięgnąć dziś kogo do kościoła na jakieś tam nabożeństwa — więc przyszła mi myśl zaproponować, aby „Obrazy“ stosownie do intencji takiego, jakiegos tam nabożeństwa, przedstawiano w kościele — to do darmo.

3.

Są krzywdy o których się nie śniło największym ciemnościom! zawołałem przeczytawszy w korespondencji lwowskiej „Czasu“, że specjalna komisja krakowskiej Akademii umiejętności wypowiedziała w znakomicie opracowanym referacie, że (słuchajcie Niemcy) „poziom wiedzy szkolnej zniżył się od czasu, kiedy język polski stał się wykładowym“.

O jakże to pięknie, jak znakomicie jak szlachetnie! Nieprawdaz? Cieszc się Niemcy, gotujcie manatki, ino, ino, jak wybiegnie z Akademii umiejętności krakowskiej jaki sykofant na skrzydłach sowy i zawoła do ducha germanizmu: „Pójdź! pójdź! bo polski mózg, bo polski język, to język żab, to osli mózg. Osądz to zdanie moje, to zdanie członka Akademii umiejętności więc zdanie, które się wyległo w głowie miedra krakowskiego a pojmięsz jak wielkimi głupcami muszą być dopiero ci, którzy się nie uczyli jak ja w tych czasach, kiedy wykładowym w szkołach polskiej językiem był niemiecki.“

Mój miły Boże, dawniej wychodzili ludzie dzielni, rozumni, ba, nawet wielcy ze szkół wileńskiej i krzemienieckiej chociaż w tych szkołach językiem wykładowym był język polski — a dziś... zaprawdę myślałem, że w czytaniu prześlępił, że szanowna specjalna komisja Akademii umiejętności napisała: „od czasu kiedy język galicyjski stał się wykładowym“ — ale nie, to język polski dostąpił takiego specjalnego zaszczytu!

Akademio! podnieś dumnie czoło i zaproś na członka swego hr. Mieroszewskiego — będziesz miała w pewnym dziale swych umiejętności jednego więcej specjalnego miedra. Przecież ten hrabia o kilka lat wcześniej powiedział to samo, a nawet jeszcze jasniej. Pomnisz, jak wzbiwszy się niby skowronek nad świeżo założonym uniwersytetem czerniowieckim piał dumy pochwalne na cześć ducha germanizatorskiego, który zrobił poświęcenie, bo stanął z tamtej strony na kresach Polonii ażeby omatulić wiedzę Sklawów

to jest nas, w powojniki kulturregerstwa niemieckiego.

Panowie specjaliści, sowy mądrości polskiej spieszyć się z tem zahuczeniem: „Pójdź!“ bo straszne rzeczy się dzieją, nawet „karność szkolnej“ zniżył się poziom od czasu pójsieja na emeryturę germanizatorstwa galicyjskiego. Uczniowie znieważają czynnie profesorów! Himmelkreitz-saerdonnerwetter! W Tarnopolu profesora — ba, ja wam powiem więcej bo w Samborze dyrektora spotkało coś takżę, ale i szępnę wam panowie organizatorowie przyszłości niedalekiej, że i za czasów owego tak uwielbianego germanizatorstwa — także się coś podobnego, a nawet i dotkliwszego przytrafiło panom profesorom. Mamże wam przypomnieć gdzie? jak? — Fe! Nie krzyczcie na kierownictwo polskich nauczycieli ale zmieńcie system — zmieńcie prawa karność szkolnej — a ład nastąpi i będzie nie zgorzej niż pod niemcami a wy będziecie się wstydzili dzisiejszych waszych bezsumiennych poglądów! Dixi.

Pytania i odpowiedzi.

- P. Kiedy żołnierz przesłuży ćwierćwieku Carowi, I powraca bez grosza ku swemu domowi
Jakie błogosławieństwo dają żołnierzowi!?
- O. Rozkaz: by zawsze głowę śmiało, w górę nosić Brodę golić i chleba (choć głodny) nie prosić.
- P. Czy też wszyscy złodzieje, są rodem Moskale?
- O. Nie wcale!!
- Lecz te są arcy-dziwne na ziemi koleje,
Ze co tylko Moskale — to zawsze złodzieje!!
- P. Jak algebrę uważał Uzwaićów w Tobolsku,
- O. Za biblią Masonów pisaną po polsku.
X. za znak wolno-dumstwa i buntu uznano
Algebrę wprost do Cara feldjegrzem posłano!!!
- P. Dla czego tyle domów przechodnich w Piterze!)
- O. Żeby kraść było łatwiej w rozmaitej sferze.
- P. Jaki postępek zrobiono: przed kar wykonaniem?
- O. Nozdrzy nie rwą szczypcami przed opiętnowaniem.
- P. Czemu zamiast powiesić, Car na Sybir zsyła?!
- O. Żeby kopalnia złota, coś mu przynosiła.
- P. Jaki jest szczyt przestępstwa na moskiewskiej ziemi?
- O. Gdy ludzie mają śmiałość nazwać się wolnemi.
- Kiryłto. Powiedz mi też mój Kuźma co jest Europa
Czy tam sami panowie, a żadnego chłopca?
- Kuźma. Europa mój Kiryłto, to gorod gubernski,
Gdzie Car trzyma osobny korpus grenadierski,
Ten gorod się buntuje i pałki dostaje,
Car go wkrocze przeniesie w Sybirskie kraje,
Potem nawet się komar żaden nie zbuntuje,
Bo go Car w Sybir zeszele i w dyby zakuje.

Uwaga. Ten Kuźma taki szczerzy, jedyny, posuwisty
Lepszym jest jak liś wszyty w skórę panslawisty.

B—c.

Po wieczorku Mickiewiczowskim przed Sukienicami.

— Czem się najwięcej przysłużył pan Bobrzyński na tym wieczorku młodzieży akademickiej?

1) Petersburg.

— Że się uznał za niekompetentnego do udzielania jej rad ojcowskich.
 — Czem się jej mniej przysłużył?
 — Obroną swoją, po której ci co ich bronił, mogą sobie powiedzieć teraz to stare a tak wyborne zdanie: „Chroń nas Panie od przyjaciół, bo z nieprzyjaciółmi etc. etc.“

Heller'a przyrządy grające

bywają co rok o tym czasie ogłaszane, ażeby wkrótce potem na tysiącach stołach podczas Świąt Bożego Narodzenia przewyższyć swym blaskiem najkosztowniejsze nawet rzeczy.

Z przekonania odywamy się do każdego: cóż może małżonko, narzeczony narzeczony, przyjaciel przyjacielowi piękniejszego i pożądanego podarować? Uprzymiśnij minione szczęśliwe chwile, śmiejąc się i żartując swemi poniekąd wesołemi, to znów podnosząc umysł i serce swemi poważnymi piosenkami;

rozpędzają smutek i melancholię, zgoda są najlepszymi towarzyszami, najwerniejszymi przyjaciółmi samotnego, a nade wszystko dla cierpiącego, chorego, lub dla w domu siedzącego muszającego! — Jednym słowem nie może i nie powinno brakować Heller'a przyrządów grających w żadnym salonie, przy żadnym łóżku chorego, w ogóle w żadnym porządnym domu.

Dla panów restauratorów, cukierników i tym podobnych przedsiębiorców, niema prostszego i pewniejszego sposobu przyniesienia, jak taki przyrząd ażeby gości i znajomości na stałe pozyskiwać. Z wielu stron poświadczone nam, że dochody w takich zakładach podwoiły się niemal; dla tego też nie możemy dosyć nazwać o tym panom restauratorom i właścicielom podobnych interesów, którzy nie są jeszcze w posiadaniu przyrządu grającego, ażeby czemprędzej o tę siłę tak skuteczną przyciągającą postarali się — a to tem więcej, że na żądanie mogą być umówione ułatwienia w płaceniu. Szanownemu duchowieństwu, które czy to ze względu na stan, czyli też dla odległości, nie może korzystać z koncertów etc., sprawia taki przyrząd grający najpiękniejszą i nie ustającą przyjemność muzyczną. Dodajemy jeszcze, że wybór sztuk muzycznych jest

dobrze obmyślony; najnowsze jakoteż najulubieńsze dawniejsze opery, operetki, tańce i śpiewki są w Heller'a przyrządach wycienione zestawione. Pan Heller ma zaszczyt być nadwornym dostawcą wielu panujących i książąt, oprócz tego otrzymał na wystawach pierwsze nagrody, świeżo w Melbourne był jedynym, który szczególną i wyłączną pierwszą nagrodę otrzymał — dyplom i srebrny medal.

Na tę zimę urządzono wielkie rozlosowanie 100 przyrządów grających wartości 20,000 franków, co niezawodnie znajdzie ogólne uznanie, gdyż każdy kupujący nawet małą szkatułkę grającą, może wygrać jak największy przyrząd, albowiem na każde 25 franków przy zakupie otrzymuje się jeden promień (los). Obficie ilustrowane cenniki oraz plan losowania, rozsyłają się na żądanie franco.

Zalecamy każdemu kupującemu nawet małą szkatułkę grającą, ażeby się udawał zawsze wprost do fabryki, ponieważ wielostronnie zachwalać przyrządy grające, jako Hellera, choć one niemi nie są. Wszystkie przyrządy i szkatułki grające Hellera, mają na sobie jego nazwisko wydrukowane, na co bardzo zwać potrzebą. Firma ta nie ma nigdzie składów.



kach większych po 50 sztuk za 70 cent. lub na próbę po 15 sztuk za 25 cent. dostać można.

Każde pudełko prawdziwych pigulek szwajcarskich powinno być opatrzone powyższą etykietą: biały krzyż szwajcarski w czerwonym polu z monogramem R. Brandta.

Prospekta, w których między innemi pomieszczone są liczne fachowe orzeczenia o skuteczności tych pigulek otrzymać można gratis w wymienionych poniżej aptekach.

Dostać można w *Krakowie* w aptece „pod Barankiem“ W. Redyka; w *Lwowie* w aptece J. Nahlika; w *Czerniowiecach* w aptece J. Golichowskiego; w *Sokołowie* w aptece Daniczaka; w *Nisku* w aptece Macudzińskiego; w *Zywiecu* w aptece Blumenthala.

zupełne wyleczenie pociągu do pijactwa.

Z postawionego mi zadania, abym działał przeciw owym kramarskim z wielu stron pojawiającym się, zachwalaniem środków mających leczyć opilstwo, a w gruncie polegających tylko na łudzeniu — wywiązałem się o tyle, iż wynalazłem nowy środek, obecnie uznany przez największe znakomości medyczne jako lekarstwo niezawodne, nieszkodliwe a radykalnie usuwające straszliwy nałóg pijactwa — zatem i te od niego nieodłącznie utrapienia rodziny czestokroć w zakres nieszczęśliwa wciągnięty.

Na zapytania udziela wyjaśnień darmo i oplatnie.

G. Schmidttsdorff

Apotheker I kl.

Berlin, Kastanien-Allee Nr. 1.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWELKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

poleca: wszelkie towary korzenne. Wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki. Likier* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Pico* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyńską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalafory* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wedliny* westfalskie i wszelkie inne. *Paszety* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdej porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne *konserwy, sosy, muszardy*: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wyborowym gatunku. *Sery* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* nieciejską i prowanką itd. Zamówienia przyjmuje się na: *dziczyznę i ryby świeże*.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

Według zgodnych orzeczeń wielkiej liczby znakomitych szwajcarskich, niemieckich i austriackich lekarzy praktykujących, tudzież według wielu fachowych czasopism lekarskich zyskały sobie uznanie szwajcarskie pigułki aptekarza Ryszarda Brandta, robione z szwajcarskich ziół leczniczych, szczególniemi ich połączeniem bez jakichkolwiek szkodliwych przymieszek, a to we wszystkich wypadkach, czy to aby sprowadzić bezbolesnie wolny stolec, czy usunąć żółć i flegmę, krew oczyszczyć czy też aby ożywić i wzmocnić cały przyrząd trawienia — i dlatego, jako prawdziwy, pewny, bezbolesny działający i tani środek leczniczy zasłużyli sobie na górze zalecenia.

Należy żądać wyraźnie: *pigulek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta*, które tylko w blaszan. pudełkach

większych po 50 sztuk za 70 cent. lub na próbę po 15 sztuk za 25 cent. dostać można.

Każde pudełko prawdziwych pigulek szwajcarskich powinno być opatrzone powyższą etykietą: biały krzyż szwajcarski w czerwonym polu z monogramem R. Brandta.

Prospekta, w których między innemi pomieszczone są liczne fachowe orzeczenia o skuteczności tych pigulek otrzymać można gratis w wymienionych poniżej aptekach.

Dostać można w *Krakowie* w aptece „pod Barankiem“ W. Redyka; w *Lwowie* w aptece J. Nahlika; w *Czerniowiecach* w aptece J. Golichowskiego; w *Sokołowie* w aptece Daniczaka; w *Nisku* w aptece Macudzińskiego; w *Zywiecu* w aptece Blumenthala.

Dla każdego kupca nieodzowne!

aparat pomnażający (Hektograf.)

Od maja b. r. wszelkie cenniki — cyrkularze etc. na powyższym aparacie odbite podlegają frankowaniu tylko 3 — względnie 5 fenigów czyli 2 — 3 kr. (zatem znacznie niższe portum). Z powodu taniości takiego aparatu nie powinien nikt zaniedbać sposobności sprawienia go sobie. Ceny następujące:

Format kancelaryjny z przykrywką (wysokość 35 szerokość 22 centimetr.) kosztuje tylko 5 1/2 marek czyli 3 zlr. 30 kr., w podwójnej wielkości z przykrywką (7 1/2 centim.) tylko 8 marek albo 4 zlr. 70 ct.

Niebieski atrament do tego faszka po 40 fenigów czyli 20 kr.

Próbki odbicia przesyłam darmo i oplatnie.

F. W. Harm — Hamburg.

St. P. Thalstr. 67 T.

500

pięknych i bez zarzutów papierosów można z łatwością zrobić w godzinę, zapomocą mojej

MASZYNY do napajania

PAPIERÓW,

używanej także w c. kr. fabrykach tytoniu, a która wykonana jest z metalu bardzo elegancko, w 3 wielkościach: cienkich, średnich i grubych papierosów, kosztuje bez różnicy 65 ct. wraz z objaśnieniem sposobu użycia.

Mojego wyrobu tutek na papierosy również w 3 wielkościach, tylko z prawdziwego francuskiego bezwonnego papieru „Le Hublon“ po cenie: Bez musztuku gładkie za

1000 sztuk	...	50
Bez musztuku ze złotym drukiem za 1000 szt.	...	1.10
2 musztukiem gładkie za 500 sztuk	...	1.05
2 musztukiem i złotym drukiem, karton 500 szt.	...	1.50

Listowe zamówienia za zaliczką pocztową lub po nadstaniu należytości.

En gros rabatt. Zamówienia niżej 2 fl. nie rozsyłają się.

Skład francuskich papierków i maszynek papierosowych Cawley & Henry w Paryżu.

Albert Wlach, Wien 11, Praterstrasse Nr. 18, Ecke der Asperngasse Hotel Europe.

„Romans i Powieść“.

Pismo ilustrowane poświęcone politycznej i przysięmej rozrywce umysłowej, wychodzi od Nowego Roku co Czwartek w Warszawie. Redaktorzy zapewniają sobie współudziałem najznakomitszych polskich powieściopisarzy, oraz zdolnych tłumaczy. Głęboko artystyczna jest również przedmiotem jej treści.

Wzrostki przedpłaty:

Rocznica z przesyłką pocztową 73. 4. — Półrocznica 73. 2. — Kwartał 73. 1.

Premierowat można we wszystkich warszawskich księgarniach, a najłatwiej w same Redakcyi przy ulicy Nowolipki Nr. 3 w Warszawie.

Kto odepnie zdy „Romans i Powieść“ za cały rok, otrzyma bezpлатnie odfotok z portretu J. I. Krasińskiego, który się zaleca wytwornym wykonaniem i wielkim podobieństwem.

OBWIESZCZENIE.

Obok znacznie niższych cen gazu od 1 b. m. polecamy na rozpoczynającą się porę roku, piece gazowe, przyrządy do gotowania na gazie, tudzież wszelkie aparaty do celów technicznych.

W domach, gdzie rury gazowe się już znajdują, a urządzenie gazowe to umożliwia, złączamy przyrządy do gotowania z rurami gazowymi własnym kosztem. Również gazometry i całe urządzenia do oświetlenia gazem, po bliższym porozumieniu się z nami względem warunków, na własny koszt zaprowadzamy i wynajmujemy, a w ten sposób użytkujący gazu, oszczędzają kosztą zaprowadzenia rur, gazomierza i t. p.

Kraków w Październiku 1881 roku.

Zarząd Zakładu gazowego

Honr. Voss.

PODAĆ RĘKĘ SZCZĘŚCIU! 400,000 Marek

jako główną wygraną w pomyślnym razie, następcą hamburskie najświeższe wielkie rozlosowanie pieniędzy, które przez W. Rząd poręczonem zostało.

Ułożenie nowego planu jest nader korzystnym a zasadą się na tem, że w ciągu niewielu miesięcy a to w 7 cięgniach 50,800 trainych, wygranemi być muszą. Główna wygrana wynosi 400,000 Marek, szczegółowo zaś:

1 wygr. po Mr. 250,000	1 wygr. po Mr. 12,000
1 wygr. po Mr. 150,000	23 wygr. po Mr. 10,000
1 wygr. po Mr. 100,000	3 wygr. po Mr. 8,000
1 wygr. po Mr. 60,000	55 wygr. po Mr. 5,000
1 wygr. po Mr. 50,000	109 wygr. po Mr. 3,000
2 wygr. po Mr. 40,000	212 wygr. po Mr. 2,000
3 wygr. po Mr. 30,000	533 wygr. po Mr. 1,000
1 wygr. po Mr. 25,000	1074 wygr. po Mr. 500
4 wygr. po Mr. 20,000	29,115 wygr. po Mr. 138
7 wygr. po Mr. 15,000	

etc., etc., etc.

Ciągnięcia wygranych są według planu urzędowo ustanowione.

Najbliższe ciągnięcie tej wielkiej urzędowo poręczonej loteryi już 14 i 15 Grudnia b. r., na które kosztuje:

- 1 cały oryginalny los tylko Marek 6 albo 3 1/2 zlr. a. w.
- 1 połowa oryginalnego losu tylko Mr. 3 " 1 3/4
- 1 ćwiartka " " " 1 1/2 " 90 centów austr. w.

Wszelkie zamówienia przy nadesłaniu należytości nawet za zaliczką pocztową zostają starannie wykonane tak, że każdy zamawiający otrzyma bezzwłocznie oryginalny los, herbem państwa opatrzone.

Przy losach dołączone bywają urzędowe plany w których uwidoczniły się rozdziały wygranych we wszystkich klasach, jako też i odnośnych stawek, a po każdym ciągnięciu przesyłamy sami interesantom urzędową listę ciągnięcia.

Wypłata wygranych pod gwarancją państwową, natychmiast nastąpi albo bezpośrednio, albo na żądanie przez domy bankowe we wszystkich miastach Austrii z którymi w stosunkach pozostajemy.

Naszej kolekturze prawie zawsze sprzyjało szczęście, gdyż pomiędzy znacznymi wygranymi, które miała, bardzo często cieszyła się głównymi wygranymi, jakoto: 250,000, 225,000, 150,000, 100,000, 80,000, 60,000, 40,000 itd. Przedsiębiorstwo tedy na rzetelnej podstawie oparte, każe nam się domyślać, że znajdzie wszędzie żywy współudział, na który licząc, prosimy, w powodu zbliżającego się ciągnięcia o nadesłanie zamówień jak najrychlej i to wprost do nas.

KAUFMANN & SIMON,

Interes bankowy i wekslowy w Hamburgu, kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacji państwowych akcyj kolejowych i losów pożyczkowych.

P. S. Równocześnie składamy podziękę za to ogólne zaufanie, któreśmy dotąd posiadali, zapraszając zaś niniejszem do wzięcia udziału w powyższemu losowaniu, oświadczamy, że i nadal starać się będziemy o dotychczasowe zadowolenie szanownych Interesantów.

K. & S.

R. LUDWIŃSKI

w Krakowie, Rynek główny Nr. 30

poleca swój

SKŁAD PAPIERU oraz WSZELKICH POTRZEB PIŚMIENNYCH i RYSUNKOWYCH w gatunkach najlepszych i sprzedając takowe po cenie umiarkowanej.

WIELKI SKŁAD ALBUMÓW NA FOTOGRAFIE

i wszelkich wyrobów skórzaných.

Prawdziwa woda kolońska i potrzeby toaletowe, z fabryk zagranicznych.

Pracownia biletów wizytowych i monogramów.

Zamówienia zamiejscowe wysła najdokładniej za zaliczką.

W. Jachimowicz, malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Wielopole Nr. 88,

podje muje się malowania kościołów, pałaców i t. p.

wykonuje wszelkie DEKORACYE, FIRMY i WYSTAWY,

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladowanie drzewo i marmur.

Kumys Liebiga (mleko stępowe)

jest według sprawozdań medycznych powag najlepszym dietetycznym środkiem w następujących chorobach: suchoty gardlane, cierpienia płuc (gruźlica, suchoty, choroba piersi) katar żołądka, kiszki i oskrzeli (kaszel z płuciem) suchoty szpiku paciierzowego, astma, blednica i wszelkie wycieńczenia (mianowicie po ciężkich chorobach). Zakład kumysowy w Berlin W., Verlang, Genthinerstrasse 7, rozsyła Liebiga Extrakt kumysowy wraz z opisem użycia, w skrzynkach po 6 flakonów i więcej — po cenie 1 marka 50 fenigów, osobno za opakowanie. Do każdej posyłki dołącza się broszurka lekarska o leczeniu kumysem.

Gdzie wszelkie lekarstwa są bez skutku — tam trzeba z zafianiem ostatnią zrobić próbę z kumysem.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. I. 45 i piętro.

Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali i w najkrótszym czasie uskutecznia.

Cztery medale zasługi i list pochwalny za niezrównane środki

mianowicie:

ANTILENTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane**, nadaje twarzy białosć, delikatność i przejrzystosć. — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający skórę, która sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **MAGNOLINY** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwonosć nosa**, niszczy **wągr** t. j. czarne punkceki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

WODA LILIJOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnym użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną twarz piękną i przyjemną białosć, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, a pomimo tego odmiadła przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białosć i delikatność. — **Cena pudełka 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla nek i brunetek, po 70 ct. i 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORIENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy, dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białosć, delikatność i Przejrzystosć, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiłym po kilkakrotnym użyciu przywraca piękny kolor. — **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu 1 złr. 50 ct.**

WALENTIN

najskuteczniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzebadnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosom

Cały Flakon 3 złr. Pół Flakonu 1 złr. 60 ct.

NIGRETINA

Po długim doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. **Cena 1 złr.**

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Główne składy w Stanisławowie w aptece pp. Stechera, w Tarnopolu Jamrugiewicza, w Przemyśle p. Nahlika, w Podhajcach Karykiewicza, w Stryju Drągowskiego, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach nabyć można.

MOSKWA

Bracia Popoff

ces. ros. nadworni liferanci.

Z powodu, iż już od dłuższego czasu rozmaite surogaty za prawdziwą rosyjską herbatę karawanową sprzedawane bywają, postanowiliśmy urządzić **generalną naszą agenturę** u pana:

J. Fromm w Opawie (in Troppau),

a to w celu utrzymania dobrego imienia naszej prawdziwej rosyjskiej herbaty karawanowej i uchronienia sz. Publicznosć od szkody.

Nasza oryginalna herbata karawanowa, której jedna łyżeczka kawowa daje 10 szklanek dobrego czaju jest tylko w naszym oryginalnym opakowaniu

pakiet po $\frac{1}{4}$ $\frac{1}{2}$ 1 funt(a) rosyjskiej wagi

kosztuje 1⁸⁰ 3⁵⁰ 6⁵⁰ w. a. wolne od cla i opłatnie do wszystkich miejscowości, za zaliczką pocztową rozsła wraz z opisem przyrządzania herbaty na sposób rosyjski: **J. Fromm in Troppau**, upraszamy zatem, o przysyłanie obstatunków wprost do wspomnianego pana do Opawy (Troppau).

Kielskie Szproty

złotożółto wędzone, najprzedniejszy delikates,
1 skrzyneczka około 240 sztuk, 2 skrzyn. 4 skrzyn. 6 skrzyn.

1 złr. 45 ct.

2:30 c. 4:30 c. 5:50 c.

(W razie obitego połowu, jeszcze znacznie taniej.)

opłatnie do każdej miejscowości Austro-Węgier za zaliczką pocztową.

Ed. Meyer,

zastępca **A. L. MOHRA,**

ALTONA.

BAZAR MEBLOWY

w Krakowie, Hotel Saski, ulica św. Jana

poleca względem P. T. Publicznosć

WIELKI WYBÓR MEBLI.

W. Bojarski zegarmistrz,

dawniej przy ulicy Grodzkiej obecnie w Sukiennicach

(sklep Nr. 24 od strony ulicy Szewskiej) poleca swój:

DOBOROWY SKŁAD ZEGARÓW PENDULOWYCH

stołowych francuzkich, oraz zegarków kieszonkowych z najstanniejszych fabryk szwajcarskich i francuzkich.

Właściciel niniejszego magazynu, który istnieje pod jego firmą już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towaram doskonałym ale i rzetelnym wykonaniem powierzonych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskany względem będzie on i nadal godnie odpowiadał.

Zamówienia z powinowitej skutecznie są jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje. **Reparacje** wykonywa najdokładniej z jednorocznym poręczeniem. **Ceny** przystępne.

NAJLEPSZA

Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha

FRANZ MARINA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.